

Szwajcaria -- Ameryka 3:0 w hokeju!

Br. Czech mistrzem Podhala

Najlepszy narciarz polski błyska znów mistrzowską formą zwyciężając pełną stawkę rywali

3-cie miejsce pary polskiej na mistrzostwach łyżwiarskich Europy

Zakopane, 27 stycznia.

Cudna pogoda, cisza i lekki mroźny wiatraczek słońcu, — a śniegu bardzo mało. Trudności ze znalezieniem trasy, ze smarowaniem, z wyrobieniem jakiegokolwiek śladu — ogromne. Obawiano się nawet wypadków, ale na szczęście skończyło się na obawach.

Poza Górskim i Stopkówną na starcie — właściwie wszyscy co miało coś do powiedzenia w narciarstwie podhalańskim.

Pierwszy dzień był triumfem Czech. Triumfem niebardzo oczekiwany, bo szersze stery nie wiedziały w jakiej formie znajduje się obecnie najlepszy narciarz Polski. Siedział w CIWF-ie, gdzie wspinał się przeprowadzony trening narciarski wyszedł mu na dobre. Odzyskał swą wspaniałą formę biegową, która przydomina doskonałe czasy zawodów FIS w Zakopanem i Olimpiady w St. Moritz.

Zwyciężył w biegu 14 km, łatwo, bijąc o przeszło dwie minuty całą stawkę najlepszych polskich narciarzy, przychodząc do mety niezmęczony i nie niepokoiony przez rywali. Lecz dopiero w świetle porównania z wynikami innych uwypukla się sukces Czech w całej pełni.

Drugi najlepszy — Michalski jest

Perry zdobył mistrzostwo Australii, eliminując kolejno trzech jej najlepszych graczy: Hopmana, Mc. Gratha i Crawforda (final) w 3 setach. Również i gra podwójna przyniosła triumf Anglikom gdyż Perry, Hughes pokonał w finale parę Turnbull, Quist 6:8, 6:3, 6:4, 4:0, 6:3.

4:4, tak brzmiał obecnie stan periodycznych meczów Tłędna z Vinesem. Ostatnio zwyciężył znów „uczeń” 6:1, 6:2, 12:10 w Denver.

Tenis światowy stracił jednego z wybitnych graczy. W Ameryce zmarł George, założyciel głośnej nagrody wędzarskiej dla par narciarzy, rozgrywanym w sezonie na R. Verze.

Trzej Francuzi: Borotra, Brugnon i Merloni, ukończyli Amerykę na mistrzostwach w hokeju.

Willi Hornow wygrał bieg 18 km. o mistrzostwo w Ameryce Niemiec w czasie 1:29, 2) Sohrner, 3) Leupold, 4) 1:40, 5) Glass, 11) Müller, 18) Erni, 21) W. H. Poza konkursem zwyciężył Jameson (trener) fenomenalny czas 1:10 m. 8 sek. Startowało 30 narciarzy, sklasyfikowano 228.



SONIA HENIE

raz jeszcze startowała zwycięsko, wykazując w Pradze zdecydowaną wyższość nad rywalkami europejskimi

za nim o przeszło 2 minuty w tyle a reszta doskonałych narciarzy zakopiańskich, o nadzwyczaj wyrównanej klasie, przychodzi w przeciągu trzech minut.

Tak — w przeciągu trzech minut przyszli: Karpiel, Mrowca, Marusarz Andrzej i Stanisław, Skupień, Orlewicz, Nowacki, Motyka, Prądziad, Berych i Łuszczek oraz świeżo na seniors kreowany Zubeł! Jakże wielkie musi być wyrównanie klasy biegowej — gdy 13 najlepszych przychodzi w odstępach sekundowych.

Przyczyną są tu dwójki: lepszy niż dotychczas trening, który pozwalał w dawniejszych latach na wybijanie się niepojemnie jednostek jako tako trenujących, oraz krótkość trasy, która znów nie da-

ła czasu na wysunięcie się przez wyższą wytrzymałość.

Był to typowy narciarski sprint, po dość łatwej technicznie trasie, bez wybitniejszych podejść, płaskiej, na której wysmarowawszy dobrze i silnie się odbijać, można było posuwać się bardzo szybko. Trasa ta, na najważniejsze po Mistrzostwach Polski zawody narciarskie, stanowczo była za łatwa, a przedewszystkiem znacznie za krótka.

„Ale nie można kierownikowi biegów inż. Schielemu robić najmniejszych zarzutów. Zrobił co się dało i zrobił rzeczywiście bardzo wiele, jeżeli w tym stanie zupełnego braku śniegu wyznaczył jeszcze taką trasę, i nie trzeba było biec 18-ki w dwóch okrażeniach.

Trasa szła ze startu na Lipkach w kierunku skoczni na Krokwi, następnie niedochodząc do skoczni, przed doliną Białego, skręcała pod Regle i biegła aż do uścia doliny Kościeliskiej na Gaberówkę, gdzie przechodziła na stoki Gubałówki, by dopiero przez Sobikowa i drogę do Zakopanego przejść koło Lorenza, znowu na Buńdówki i dojść na Lipki do mety.

W tym miejscu chciałbym zauważyć, że przez zbytne trzymanie się petli Lipki — Regle, Kościeliska — Gubałówka — Lipki obrzydła się poprostu ten doskonały teren zawodnikom i trzeba koniecznie szukać dla każdego zawodownika innego terenu, może trudniej dostępnego dla organizatorów, ale bardziej urozmaiconego.

W czasie tegorocznych treningów miałem sposobność obserwować bardzo często, jak zawodnicy z zapalem i zainteresowaniem opowiadali o trasach treningowych, w gruncie rzeczy tego samego rodzaju co standardowa zakopiańska trasa biegowa, ale prowadzących przez inne okolice. — Trzeba więc koniecznie trasy zmieniać, a już na Mistrzostwa Polski — specjalnie!

Wyrównanie klasy biegaczy oraz sukces Czech i Michalskiego — to dwa czołowe wydarzenia. — Trzeba podnieść wspaniały wynik Andrzeja Marusarza, który już zarabiał na opinie wyłącznie skoczka nieumiejącego biegać. Tymczasem dzisiaj pokazał, że potrafi również i konić, uzyskał czas rzeczywiście pierwszorzędnym i zakwalifikował się na czołową siłę do kombinacji w Mistrzostwach.

O Staszku Marusarzu trzeba powiedzieć, że szedł dziś nerwowo, widać było niedyspozycję, poza-

tem zblakał się na początku trasy u uścia doliny Białego i stracił kilka cennych minut. Ostatecznie i najlepsza forma miewa swoje kaprysy oraz chwilowe słabnięcia. Na szczęście wypadła ona u Staszka Marusarza w kraju.

Z „czystych” biegaczy Michalski wysunął się dziś na czoło. Karpiel potwierdził swą świetną formę z przed dwóch tygodni. Nareszcie ma Strzelec (Zak.) biegacza, który jest lepszy nawet od Słowińskiego. Mrowca może w skokach wiele dorobić, podobnie jak Skupień — obaj mają szansę na pierwszą czwórkę w kombinacji. Łuszczek jak zwykle w biegu słabszy, nie stracił jednak tak wiele w stosunku do pierwszego. Oddał on w próbowym obliczeniu Bronkowi około 30 punktów, co zawsze mogłoby „nadskakać”, gdyby nie to że na pierwszym miejscu w biegu jest równie doskonały skoczek.

K. K.

Barney Ross zatrzymał tytuł mistrza świata wagi lekkiej, po wygranej na punkty meczu z Billy Petrolle.

Mecz Eder — Roth odbędzie się 10 lutego w Brukseli. Już dwukrotnie spotykał się ci przeciwnicy i zawsze zwyciężał na punkty Belg. W sobotę Eder omal nie przegrał nokautem w Berlinie, podczas meczu z Böcklem, którego ostatecznie pokonał przez poddanie się.

Prasa niemiecka pisał o wyprawie bokserów polskich za Ocean podkreśla, że Amerykanie dają nam nie tylko świetne warunki finansowe dla 10 ludzi, lecz i specjalnego trenera do dyspozycji na miejscu. Według notatek niemieckich, termin meczu wyznaczono na 18 maja w Chicago.

Van Klaveren znokautował w Nowym Jorku już w 3-ej rundzie Benny Levine. Tegoż wieczoru Ben Jęby przegrał na punkty z J. ang Terry.

O mistrzostwo Europy wagi półciężkiej walczyli w Lie bez rezultatu Gyde (Fr.) — Arillo (W.). Tytuł został przy Francuzie. Mecz trwał 12 rund.

Budapeszt — Rotterdam 5:11 Tak brzmiał wynik meczu piłkarskiego między powracającym z Paryża (3:1) Węgrami i Holendrami



PARA POLAKÓW

Bilorówna i Kowalski zajęli zaszczytne trzecie miejsce na mistrzostwach łyżwiarskich Europy



PLAKAT MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA W MEDJOLANIE

Kajnar i Seweryniak

bohaterami spotkania dwu najlepszych ósemek boksu polskiego

Po stereotypowych „uroczystościach” przedmeczowych o godz. 18.30 (1) na ringu zostają: Waga I. Sobkowiak (W.) — Czarnecki (S). Walka ta nie dała nic poza przeciętnością. W każdym razie widać, że obaj wymienieni zawodnicy ustępują Rotholcowi. Waga II. Sobkowiakowi jak przedtem, również Czarneckiemu jest brak siły. Po każdym ciśnie nawiązanym na siebie niemal bezwładnie opadają na podłogę, przez sędzię rozdzieleni od nowa. Pierwsza runda dość bezbarwna, starczy jednak, aby zorientować się, że Sobkowiak jest celniejszy i nie lepiej opłany od Czarneckiego, który ma zacięcie na dobre riposty.

W drugim kole brak rutyny u Czarneckiego pozwala powiększyć Sobkowiakowi przewagę punktową. Skutek braku balansu ciała walczącego stale w cieniu. Runda trzecia jest najslabsza dla Sobkowiaka, który zapomina o krytyce i inkasuje dużo, ale niecelnych ciołów. Ostatnia, biorąc pod uwagę ożreżenie Sobkowiaka za faul, oraz straszenie przez niego parokrotnie proste, należy uznać za wygraną Czarneckiego. Obaj są bardzo wyczerpani. Zestawione choć b. nieznaczne zwycięstwo sędziowie przyznają Sobkowiakowi. Waga prowadzi 2:0.

Waga II. Rogalski (W.) — Miller (S). Rogalski rozczarował poważnie. Robi on wrażenie Garniarza w odzie lepszej, poznańskim wydawał się do ciosu, który jeśli nawet nie, też nie jest tak celny i ostrożny, aby niesprawiedliwie podobną diagnozę.

Runda pierwsza nie daje nic: dużo z obu stron Rogalskiego, dużo ciosów w próżnię kilka cieniów, oraz straszenie zdobytymi punktami — oto wszystko.

Drugie i trzecie koło jest już ciekawe. Poznańczyk otwiera raz gardło, który swymi długimi rekami zaczyna go jednak parokrotnie na nosie. Skodździarzewi brak serca w ataku: przy ataku zamyka oczy, boi się wyrażnie, a potem jego (wybaczyć to piękne słowo) cios jest niesamowicie wprost powolny, a więc i bez siły.

W ostatnim kole Rogalski nie pokazuje nic nowego. Jest ciągle świeży, dzielny, agresywny, bije może częściej, ale wszystko to razem nie może podobać, zwłaszcza, że skodździarzewi też ciągle punkty prostymi zbijamy.

Sędziowie przyznają zwycięstwo Czarneckiemu, jakkolwiek za tak podłą meczów z równym powodzeniem przyznać mu remis. Waga pro 4:0.

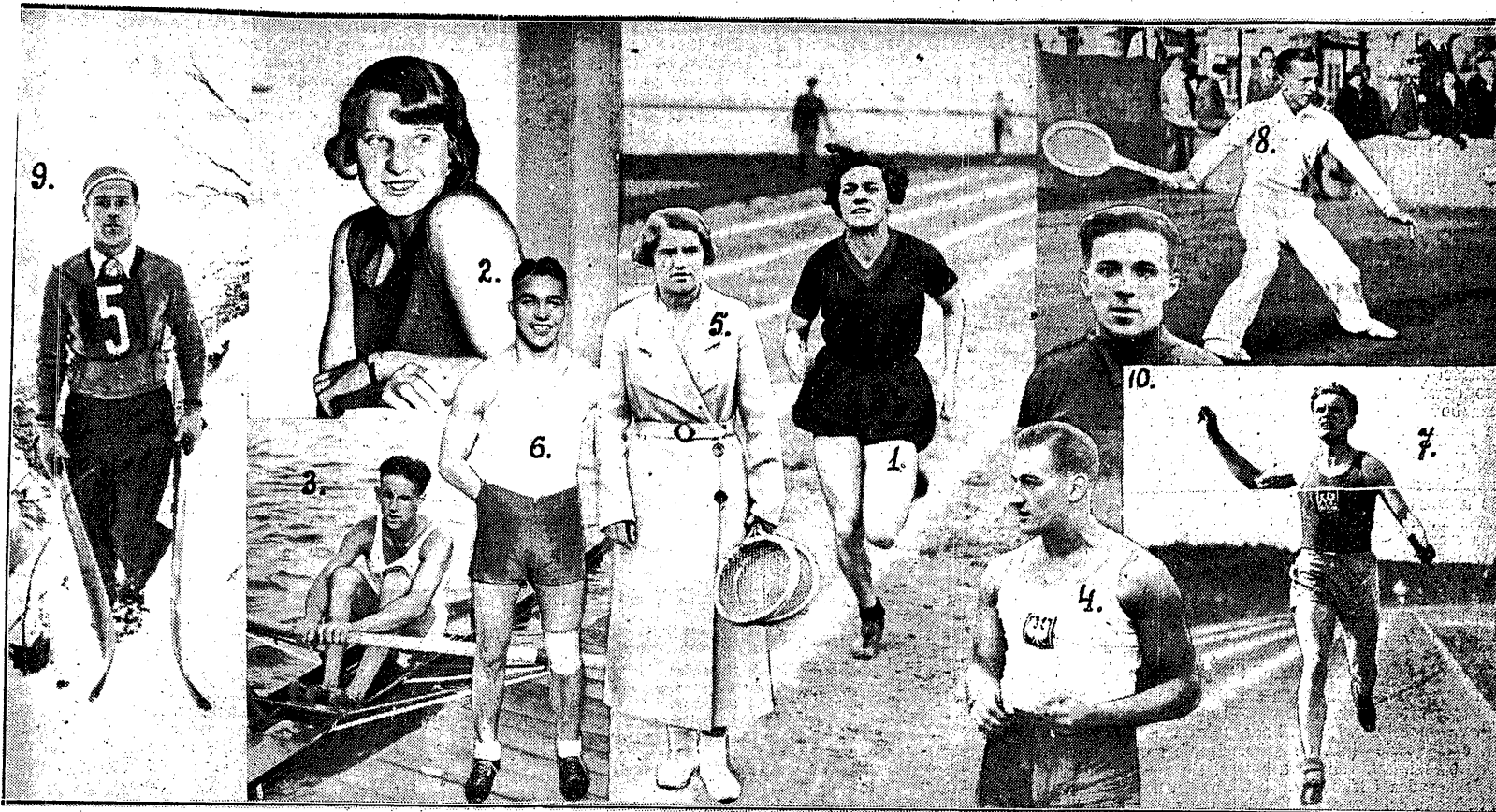
Waga III. Kajnar (W.) — Cyran (S). Przedtem Pilat odświeżał w ringu regulaminową minutę zdobywając ten sposób dla Warty dwa punkty i powodem w wadze ciężkiej.

Walka lekka była niewątpliwie podziwem meczu. Obie strony były równe: Poznańczyk wierzył w siebie, warszawianin dążył do zwycięstwa Cyra. Los, przebieg walki, no i serwowane pogody obie strony, przyniosły remis, choć zwycięstwo Kajnar bynajmniej nas nie zaskoczyło.

Poznańczyk był przede wszystkim cięższym i bardziej wszechstronnym. Złaził się na rękach ciosów Cyra, nie pozwolił mu przejąć inicjatywy, lecz sam zaczął atakować i to w sposób zarówno skuteczny, jak przebiegły i przemyślny.

Wielki chłód Cyra, to mamy nadzieję, że zmobilizuje go do zwycięstwa. Wierzył, że to tylko złudzenie. Kajnar, który walczył wyżej gardłem, szybko przejął inicjatywę i w ostatnim kole zajął swoje miejsce.

Drugie starcie rozpoczyna się od ciosów, które widać, że jest Kajnar, który



10 najlepszych sportowców Polski

1) Walasiewiczówna (Sokół — Warszawa), 2) Wajsówna (Sokół — Pabjanice), 3) Verey (AZS — Kraków), 4) Heljasz (Warta — Poznań), 5) Jędrzejowska (AZS — Kraków), 6) Chmielewski (IKP — Łódź), 7) Kostrzewski (AZS — Warszawa), 8) Tłoczyński (Legia — Warszawa), 9) Marusz St. (SNPTT — Zakopane), 10) Albański (Pogoń — Lwów). Z zestawienia widać, że olbrzymi sukces odniosły dwie Sokolce, dalej zaś podkreślić trzeba pozycję 3 i 5 AZS — Kraków. Zbiegiem okoliczności na liście tej reprezentowane są wszystkie główne (poza Śląskiem) ośrodki sportu polskiego: Warszawa, Lwów, Poznań, Łódź, Kraków i Zakopane.

lokuje dobrze trzy ciosy, ale później Cyran strzela serię 6-8 podbródkowych z taką siłą, że zdaje się, iż poznańczyk nie długo pociągnie. Runda dla Cyra.

W trzeciej wymiana ciosów dochodzi do zenitu. Prostu wierzyć się nie chce, skąd mieści się w ludziach tyle siły. Kajnar, który atakuje b. inteligentnie, rozbił Cyranowi nos, ale pod koniec wyraźnie puchnie i znów

oddaje przeciwnikowi kilka zdobytch uprzednio punktów.

W ostatnim kole obaj wiedzą, że tu rozstrzygną się ich losy. To też walcza do ostatka, resztkami siły, nawet ponad siły. Zwłaszcza Kajnar, który sporo stopuje prostymi, jest po gongu tak wyczerpany, że prosto osuwa się na krzesło. Remis: 7:1 dla Warty.

Waga IV. Bakowski (S.) — Sipiński (W.). Bakowski od początku wzbudza więcej zaufania. Sipiński wydaje się niemrawy i bez inicjatywy. Pierwsza runda b. ostrożna. Bardziej agresywny warszawianin pod koniec zdobywa przewagę. W drugiej Bakowski punktuje nadal, przyczem kilka ciosów siedzi bardzo dobrze. Pod koniec tej rundy Sipiński bije przeciwnika w nerki, za co otrzymuje ostrzeżenie. Runda dla Bakowskiego.

Trzecia ma przebieg podobny, z tym że pod jej koniec na Bakowskim, jak zwykle, widać już zmęczenie.

W ostatnim kole Sipiński ożywia się, finiszuje, ale Bakowski dobrze się odgrzyza, a w razie niebezpieczeństwa wypoczywa cietnie w cieniu. Wynik ostateczny: wyraźne zwycięstwo na punkty Bakowskiego. Waga prowadzi 7:3.

Waga V. Seweryniak (S.) — Anioła (W.). Seweryniak zaczyna jak zwykłe powoli i bez tempa. To też pierwsza runda jest nudna i słaba, zwłaszcza, że Warciarz nic nie potrafi pokazać.

W drugim kole tempo nieco wzrasta, Seweryniak przeważa, a raz jego prawa ładuje bardzo celnie. W trzeciej skodździarzewi coraz agresywniejszy, prowadzi konsekwentnie swą pracę siłową i celność. W ostatnim kole, zbyt pewny siebie, nadzieja się na kilka prostych, niezwykłych wytrzymałości Anioła.

W ostatnim kole warszawianin lokuje kilka pierwszorzędnych ciosów z obu rak, ale Anioła znosi to wszystko niemal bez zmięczenia oka.

Wygrywa wysoko Seweryniak. Waga prowadzi 7:5.

Waga VI. Majchrzycki (W.) — Woźniak (S.). Młodzieńki Woźniak, w przyszłości conajmniej półciężki, idzie dość smalo „lwa” w paszczę. To też kilka odważnych wypadów warszawianina zaskakuje i denerwuje wyraźnie nerwowego warciarza. Pod koniec tego starcia i w następnym, Majchrzycki trafia parokrotnie doskonale i orientację.

Na początku trzeciej rundy zrywają się odrazu gwizdy, gdy Majchrzycki po gongu bez przyjętego dotknięcia się rekawicami, wali Woźniaka w szcękę. Zaczyna się seria faulów: Woźniak poluje na brew warciarza, a ten bije go po „brack” i wogóle wprowadza element walki niedzielnym. Rzecz jasna, runda wygrywa, jak i poprzednie.

W czwartym kole znów faul Majchrzyckiego — nadomienie sędziego, potem bombardowanie ringu kartofkami i... final komedii całej.

Publiczność opuszcza cyrk z niesmakiem w ustach. A szkoda!

W ostatnim kole Cyran trafia bardzo dobrze: wydaje się, że to starcie kończy. Ale to tylko złudzenie. Kajnar, który walczył wyżej gardłem, szybko przejął inicjatywę i w ostatnim kole zajął swoje miejsce.



KOSZYKARZE YMCA WARSZAWSKIEJ pokonali Skrę 39:24 w tur niej o mistrzostwo zimowe.

Narciarze ślasy w Czechosłowacji

W Białej w Czechosłowacji odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo ziemi morawsko-śląskiej. Polacy obsadzi je w rewanżu za graniczne zawody narciarskie w Wiśle, które organizował SKN.

W biegu 18 km. pierwszej klasy zwyciężył Zajicek SK Nowe Mesto 1:17,36, 2) Legierski Jan (SKN) 1:18,12, 3) Beranowski Wysokoskolski (Brno) 1:19,52, 4) Haratyk Jan (SKN 1:22,43, 5) Pokorny Olbrzych (SK Slavia Brno).

W drugiej klasie: 1) Kosour (Bohumin SK Nowe Mesto) 1:17,53, 2) Matuszyn Józef (SKN 1:19,53, 3) Matuszyn Józef (SKN 1:21,57. Dziesiąte miejsce zajął Kostuch (SKN) 23-cie Madzia (SKN) trzydzieste Skubnia (AZS Cieszyn).

W biegu juniorów 8 km. na szóstym miejscu był Kempny (SKN) 40, 46, 7) Sieslar Jan (SKN) 41,22.

Bieg pań 8 km. W pierwszej klasie startowała jedynie czołowa zawodniczka Czechosłowacji Dostolova Rožyna (Brno) 44,22. W drugiej klasie zajęły pierwsze dwa miejsca obydwie Polki: Kempna (SKN) 46,55, 2) Rabinówna (SKN) 47,23.

W biegu złożonym do którego nie klasyfikowano w różnych klasach zdobył mistrzostwo Beskidu Ramo Rudolf (SK Slavia Praha) nota 457, skoki 41 i 41, 2) Zajicek Franciszek nota 454,20 skoki 35,38, 3) Legierski Jan (SKN) nota 442,40, skoki 38, i 36. Legierski mając lep-

sze skoki od zwycięzcy miał wybitnego pecha, gdyż podczas jazdy na wybiegu odpadła mu narta co mu policzyli jako punkty minusowe za styl. Na 7-cm miejscu ukończył się Drobisz Jerzy z SKN-u nota 398,80, a na 8-cm Haratyk Jan, nota 394,10.

Przed konkursem tych skoków odbyło się uroczyste otwarcie nowej tej skoczni.

Bieg złożony dla juniorów, wygrał Huba Otto (SK Batažlin) nota 422,5 skoki 33 i 34. Na trzecim

Mamy nowego trenera

Polski Związek Narciarski pozyskał na trenera doskonałego skoczka norweskiego Pera Jonsona. Jest on członkiem klubu narciarskiego „Ready” w Oslo. Jonson przed kilku dniami przybył do Polski i po otrzymaniu wskazówek od Komisji Sportowej, udał się już do Zakopanego.

Mecz narciarski Wilno — Ryga został w ostatniej chwili przed odjazdem wzięty do Lotwy odwołany przez Łotyszów. Powodem odwołania jest brak

śniegu. Mecz dojdzie do skutku w drugiej połowie lutego.

Do Rakki na zawody narciarskie o mistrzostwo akademickie przyjadą z Łotwy najlepsi narciarze na czele z bęgażem Reksnsem i skoczkiem Gruzisem. Łotysze przez Wilno przejeżdżać będą 30 h. m. wieczorem. Do grupy jadących narciarzy Łotwy dołącza się zapewne zawodnicy wileńskiego AZS. Pamić zaś z Ogniska wyjadą na co, później.

JIM

Jedyna guma do zucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



WIDZOWIE ZAWODÓW W ROZŁUCZU plk. Wagner, prezes Wisty (Zak.), p. Dragalowa, szef okr. urz. w f. plk. Morawski i plk. Dragal



NIEFORTUNNY BOHATER MECZU SKODA-WARTA, ocierany przez sekundanta po 2-iej rundzie. Wielokrotny nasz internacjonal Majchrzycki, swa niefortunna metoda walki, wobec znacznie gorszego przeciwnika, przyczynił się do awantur widowni i przerwania meczu, który musiał i tak dać zwycięstwo Warcie.

Pogromca asów Ameryki

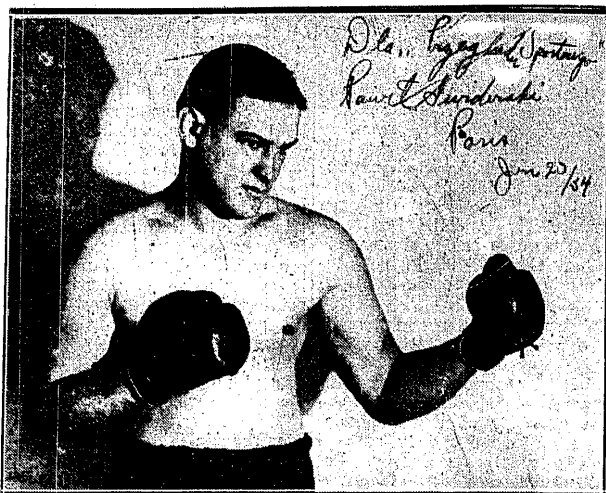
głośny pięściarz polski Paweł Świderski zawita niebawem do kraju

Na tej samej sali w „Palais des Sports”, gdzie podczas ostatniego pobytu w Europie trenował Raci, spotkał się dzisiejszy ze Świderskim. Raci otoczył go jak podczas meczu, gdyż wie, że codziennie przychodzi tu p dźwąć budowę i technikę sławnego Polaka. W ciągu dziesięciu minut zmienił Świderski trzech sparring-partnerów, a ja ko ożwały wszedł na ring znany hiszpański bokser wagi średniej — Garcia Luch. Po eważ ten ostatni walczył za tydzień z Rolando, Świderski dostał polecenie oszczędzania go. Gdy jednak Hiszpan zaczął sobie zadawać pozwałać i słałował kilkakrotnie Polaka, ten ugiął jeden mocniejszy cios, po którym Garcia usiadł na deskach. Wyglądało to tak, jakby synek dostał od tatusia klapsa, za to, że był niegrzeczny.

Po trzech rundach „worka” i dwóch „skakanki”, trening był skończony. Podczas gdy Świderski brał tusz, zjawiał się Szamota, który na dole trenował na torze. Wkrótce wszyscy trzech znaleźliśmy się w wygodnych i telach klubowych.

Świderski pochodzi z właściwiej rodziny. Rodzice jego wyemigrowali do Ameryki i Paweł przyszedł na świat na tamtej półkuli w r. 1906. Po sześciu latach rodziców, bo aż 11 „szatk”. Dzieciństwo swe spędził w szkole klasztornej „Najśrodszego Serca Jezusa” pod Nowym Yorkiem, tam nauczono go po polsku. Później uczęszczał do szkoły technicznej, kształcił się na monterze elektrotechniki. Rok 1926 jest początkiem jego kariery bokserkiej. Świderski miał wówczas przyjacela, z którym często trenował, dla przyjemności i dla zaprawy fizycznej. Gdy jednak Paweł zaczynał „walczyć”, coraz mniej, zdradzając talent w tym kierunku, przyjaciel nie mógł już „dotrzymać placu” i pewnego razu sprowadził mu na trening obryzmego Greka. Świderski posłał go na deski w pierwszej rundzie i to był jego pierwszy zwycięski mecz.

W tym czasie odbył się w New Yorku głośny mecz o mistrzostwo świata między Dempseyem i Tuncem. Przyjaciół Polaka tak się przejął zarobkami, osiągniętymi przez wspomnianych bokserów, że dpatrując się w Świderski przyszłego mistrza, skłonił go do zrzecenia zajmowanej posady i rozpoczęcia zawodowej kariery bokserkiej.



PAWEŁ ŚWIDERSKI, POLAK Z AMERYKI, o którym obszerny artykuł zamieszczamy obok

Pierwszy mecz odbył się w styczniu 1927 roku i po dziesięciu rundach zakończył się punktowym zwycięstwem Polaka. Debiut udat się doskonale. Zaczawszy od wagi pół-średniej, pasmem sukcesów przechodził do ciężkiej.

W roku 1930 walczył dwukrotnie z Mckey Walkerem. Pierwsza dziesięciorundowa walka zakończyła się nieznaczną przegraną Polaka, druga „no-decision” (bez decyzji, nie ogłaszając rezultatu). Spotkanie z obecnym mistrzem świata Maxe Rosenbloomem wygrał Polak, jednak sędziów w meczu anulują „no-contest”. W roku tym wygrał Świderski z Hofmanem, Samsem, oraz odnosząc największe zwycięstwo życiowe z King Levinskim. W roku 1931 nie przegrywał Polak ani razu.

Ostatnio walczył Świderski mało. Powodem tego były nieporozumienia z menażerem Harry Lemmy. Nieporozumienia — naturalnie na tle finansowym.

Rk temu ożenił się Świderski z Amerykanką („Polki” mnie się bały, że jestem zadurzy”) i za jej namową wybrał się szukać szczęścia na gruncie europejskim.

Organizacją mych walk zajmuje się Dickson. W najbliższym czasie walczy mian w Paryżu i w Londynie. Projektowana była walka z Jack Petersenem, jednak jego ojciec, który jest jego menażerem, odmówił, twierdząc, że jego syn do takiego przeciwnika jeszcze nie dorósł. Może więc spotkać się z mistrzem Norwegii Von Porathem.

A kogo pan uważa za najgroźniejszego dla siebie przeciwnika w Europie?

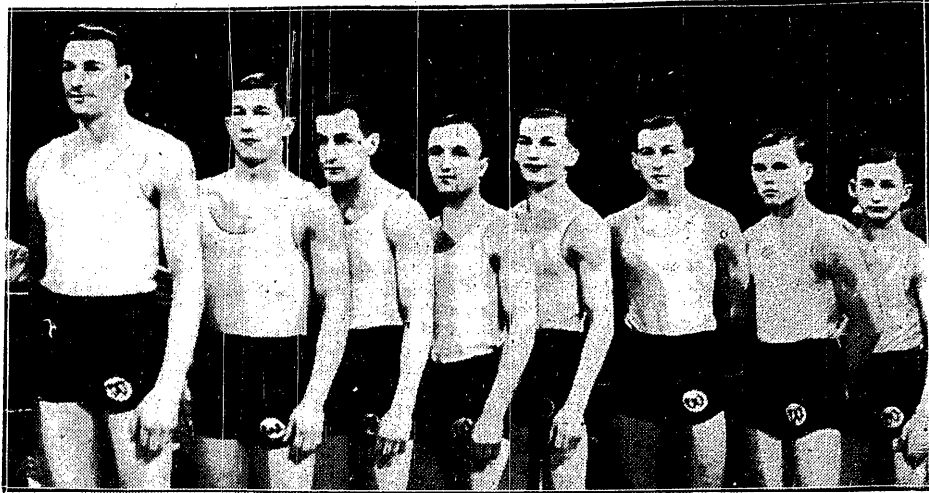
— Grznych wcale teraz nie widzę i nie myślę, żeby był teraz tak, z którym bym mógł przegrać. Zresztą zobaczmy, ale bokserzy europejscy jakoś wcale nie trafiają mi do przekonania. Płowa z nich nie ma pojęcia, jak naprawdę powinno wyglądać życie boksera zawodowego. Ja tu widzę, jak się cni prowadzą. Ledwo „jucha” trening skończony, to już lecą do „bistra” na kieliszek. Niczem nasz Edek.

— Chyba nie mów: pan o Ranie?

— Jakto, toć ja z tym chłopakiem mieszkałem. Ja go po angielsku uczę, a żeby on „ubzdził” nie miał w głowie i zaszedłby wysoko i już by miał w banku tyle, że mógłby przestać b ksować. Ale on zamudo lub się bawć, a to kosztuje i zdrowie i pieniądze. Ostatnio biedak z tej rasy nad ktem nie może się wyliczyć i tem też trzeba tłumaczyć w ekszość jego niepowodzeń, lecz to jego wina, bo on do walki spieszo i nigdy swej ranie nie da się zagoić.

— A nasz Stanley?

— O, z Poredy był dobry bokser, cóż kiedy go menażer zmarłował. (Joe



REPREZENTACYJNA OSEMKA PIĘŚCIARZY WARTY POZ NAŃSKIEJ. Od lewej: Piłat, Karpiński, Majchrzycki, Anioła, Sipiński, Kałnar, Rogalski, Sobkowiak

— O Ketchelu nikt już chyba w Ameryce nie pamięta?

— Jakto, do niedawna jeszcze był jego i tografie na pudełkach z papierosami. W Ameryce prawdziwych i popularnych mistrzów długo pamiętają. Rok temu rozmawiałem jeszcze z jego dawnym menażerem. Mówił mi, że go zastąpił, jak psa, pewien szantażysta, który podejrzewał Ketchela o romans z swą żoną.

— A swej ojczyzny nie ma pan ochoty poznać?

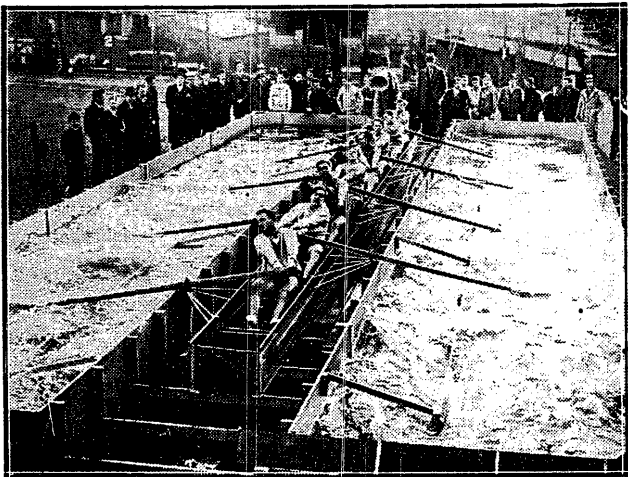
— O yes! moja żona zawsze mówi, że jestem wiecej Polak niż Amerykanin, bo cagle o Polsce mówię. Zebym mógł tam jaką walkę stoczyć, to zaraz bym poleciał, ale mi Szamota mówi, że w kraju prawie wcale b ksu zawodowego nie znają. Ale i tak pojedam na grunt mych rodziców do Grajewa, gdzie mój stryjeczny brat Adolf, gospodarzu. Chce zobaczyć ziemię, którą mój ojciec orał.

Dwie godziny milej rozmowy wspomnieliśmy, złoćmy nam jak pare minut. Za kilka chwil miał się rozpocząć sensacyjny finał hokejowy między Kanadą i „Rangers”, to też wszyscy trzej zeszliśmy na dół na lodowisko.

Jan Gryźewski



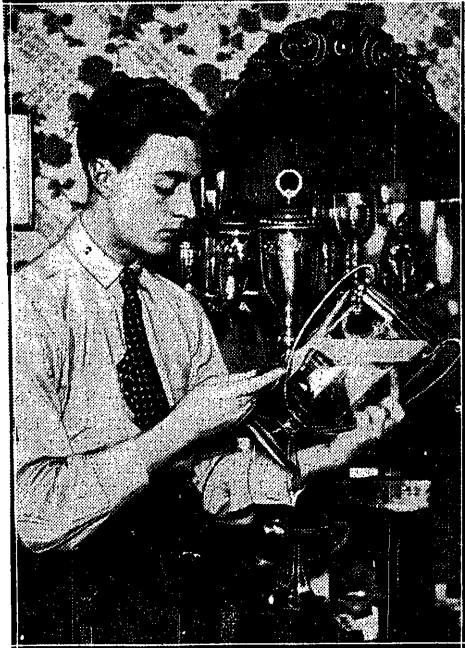
CLAAS THUNBERG, mimo swych 40 lat, cagle jeszcze zwycięża elitę łyżwiarzy świata



ZIMOWY TRENING WIOŚLARZY AMERYKAŃSKICH. Osada Uniw. Columbia w Nowym Jorku trenuje na specjalnym basenie sztucznym



GUSTL MUELLER, weteran narciarzy niemieckich, mianowany został ich szefem w związku z przygotowaniem do Olimpiady zimowej w 1936 roku w Garmisch



KARL SCHAEFER, spadkobierca sławy Salchova, Graffstroema i t. d., niedościgły dziś mistrz jazdy figurowej, ogła da swe trofea sportowe

Polski Związek Łyżwiarzy stoi w obliczu swej najważniejszej próby. Po raz pierwszy odbędą się na naszym terenie wielkie zawody międzynarodowe pod firmą: Wszechrzyskie Igrzyska, lecz w praktyce ograniczone do meczu Polska — Czechosłowacja.

Mistrzostwa potrwać trzy dni. W piątek 2 lutego o godz. 11-ej rozegrane zostaną zawody w jeździe szybkiej 500 i 5000 mtr panów i 500 i 1500 mtr. pań. Następnego dnia o godz. 9-ej odbędzie się jazda obowiązkowa figurowa panów i pań, wreszcie w niedzielę 4 lutego o godz. 9-ej dokonane zostaną mistrzostwa w jeździe szybkiej (panowie 1500 i 10.000 mtr., panie 1000 i 3000 mtr.), o godz. 12-ej odbędzie się jazda figurowa dowolna panów, pań, i par, wreszcie o godz. 18-ej — pokazy jazdy figurowej i maskarada na lodzie.

Jazda szybka odbędzie się na znanym sportowej Warszawie torze lodowym, wytyczonym na powierzchni jeziora Kamionkowskiego (obok Parku Paderewskiego), gdzie dla publiczności wzniesione zostaną specjalne trybuny. Jazda figurowa — niewątpliwie najbardziej atrakcyjna część turnieju — odbędzie się w zacisznej kolinie Doliny Szwajcarskiej przy ul. Szopena. Techniczna organizacja, zawodów, spoczywa w rękach Warszawskiego Tow. Łyżwiarzkiego.

Zastanowić się wypadało nad szanami obu pretendujących do pierwszego miejsca zespołów. Wyższość ogólna Polski zdaje się nie ulegać wątpliwości, mimo że Czesi wystąpią z obryzmim hucem 19-stu łyżwiarzy. Zapowiedzi tegorocznego triumfu jest zezłoroczne zwycięstwo nasze na Pierwszych Mistrzostwach Słowiańskich w Morawskiej Ostrawie, gdzie Polacy zdobyli ogółem 40 pkt., a Czechosłowacja — tylko 26 pkt.

Przewagi zawodników czeskich — i to, przynajmniej otwarcie, znacznej przewagi — dopatrujemy się jedynie w jeździe figurowej panów, gdzie mistrz Polski Iwasiewicz będzie musiał prawdopodobnie uchylić czoła przed techniką i długoletnią rutyną Koudelki oraz akademickiego mistrza Europy Prznowskiego.

W jeździe figurowej pań powinniśmy się zato zrewanżować z nawiązką. Popowiczowa (Śląsk) i przebywająca na dłuższym treningu w Wiedniu Czornówna powinny wykazać swą wysoką klasę w spotkaniu z Vessely. Podobna sytuacja zachodzi w jeździe parami, gdzie Polska posiada znakomitą podporę w osobach Błorówny — Kowalskiego, zawodników na miarę europejską, oraz dobrego „hinterland” Theuer — Chachłowska i małż. Zmudziński. Państwo Vessely walczyć będą w nallepszym razie o drugie miejsce.

W jeździe szybkiej panów będziemy świadkami emocjonującego pojedynku między mistrzami dwu zaprzyjaźnionych krajów. Kałbarczyk i Turnowski — to para, jakiej nie powstydziłby się żaden z torów środkowej Europy. W roku ubiegłym udało się Kałbarczykowi nieznacznie pokonać Czecha. Turanow

sky zeszli jednak z bieżni pokonany tylko formalnie i nigdy nie chciał uznać wyższości Polaka, domagając swą po rażkę chwilową niedyspozycją. Będziemy się cieszyć, jeśli zobaczymy p. Turnowskiego w pełnej formie, — będziemy jeszcze więcej zadowoleni, — jeśli Kałbarczykowi uda się takiego zawodnika pokonać. A na to się zanos!

W jeździe szybkiej pań Polskę reprezentować będzie doskonały tandem, złożony z rekordzistki Polski Nehringowej i mistrzyni Warszawy „Leny”. W roku zeszłym Czechosłowacja nie miała ani jednej zawodniczki w tej gałęzi sportu, w tym roku ma przysłać jedyną niewiastę o nieznanym umiejętnościach i sile.

Punktację w każdej z tych dziedzin ustalono w sposób następujący: 5 punktów za pierwsze miejsce, 4 — za drugie, 3 — za trzecie i t. d. aż do piątego (jeden punkt). Jednocześnie z Mistrzostwami Słowiańskimi odbędzie się mistrzostwa Polski. Technicznie rozwiązane będzie to w ten sposób, że do konkurencji międzynarodowych dopuszczeni będą również zawodnicy niewyznaczeni do reprezentacji Polski, a ubiegający się o mistrzostwo państwa.

Nagrodę przechodnią dla zwycięskiej drużyny ofiarowało miasto stoł. Warszawy.

W jeździe figurowej pań powinniśmy się zato zrewanżować z nawiązką. Popowiczowa (Śląsk) i przebywająca na dłuższym treningu w Wiedniu Czornówna powinny wykazać swą wysoką klasę w spotkaniu z Vessely. Podobna sytuacja zachodzi w jeździe parami, gdzie Polska posiada znakomitą podporę w osobach Błorówny — Kowalskiego, zawodników na miarę europejską, oraz dobrego „hinterland” Theuer — Chachłowska i małż. Zmudziński. Państwo Vessely walczyć będą w nallepszym razie o drugie miejsce.

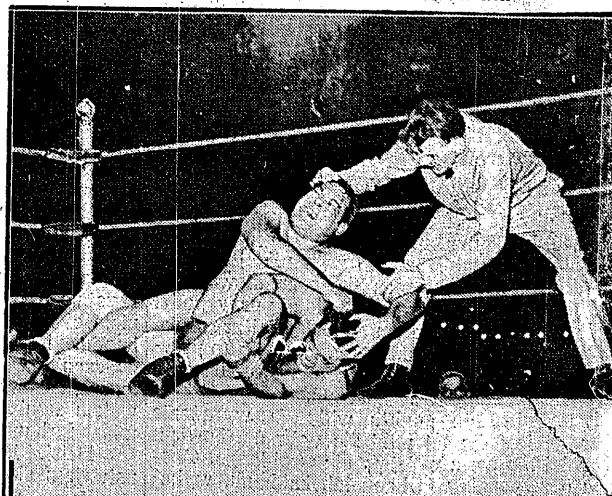
W jeździe figurowej pań powinniśmy się zato zrewanżować z nawiązką. Popowiczowa (Śląsk) i przebywająca na dłuższym treningu w Wiedniu Czornówna powinny wykazać swą wysoką klasę w spotkaniu z Vessely. Podobna sytuacja zachodzi w jeździe parami, gdzie Polska posiada znakomitą podporę w osobach Błorówny — Kowalskiego, zawodników na miarę europejską, oraz dobrego „hinterland” Theuer — Chachłowska i małż. Zmudziński. Państwo Vessely walczyć będą w nallepszym razie o drugie miejsce.

W jeździe figurowej pań powinniśmy się zato zrewanżować z nawiązką. Popowiczowa (Śląsk) i przebywająca na dłuższym treningu w Wiedniu Czornówna powinny wykazać swą wysoką klasę w spotkaniu z Vessely. Podobna sytuacja zachodzi w jeździe parami, gdzie Polska posiada znakomitą podporę w osobach Błorówny — Kowalskiego, zawodników na miarę europejską, oraz dobrego „hinterland” Theuer — Chachłowska i małż. Zmudziński. Państwo Vessely walczyć będą w nallepszym razie o drugie miejsce.

Dla ochrony przed grypa zapalenie gardła i zaziębieniem używaj



Do nabycia we wszystkich aptekach.



OKO ZA OKO, ZAB ZA ZAB walka wolnoamerykańska, tak popularna za oceanem, pełna jest wprost krwiożerczych momentów. Na zdjęciu jeden z zawodników wciąga się we włosy przeciwnika, ratując się z niewygodnej sytuacji. Sędzia znajduje jedno tylko wyjście, odciągając za ślepięnoją zapaśnika od jego ofiary również za włosy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Adm'nistracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Fil'a: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa” „Polska”